Cena 2 zł. Cena 2 zł.

NAPRZÓD

TYGODNIK POLITYCZNO — SPOŁECZNY

ORGAN WOJEWODZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr. 4 Kraków, niedziela 20 stycznia, 1946 Rok 55

Obrady O. N. Z.

We czwartek 11 bm. odbyło się w Centralnej sali gmachu pałacu Westminsterskiego w Londynie uroczyste otwarcie Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych z udziałem przedstawicieli 51 państw. Jakkolwiek po Lidze Narodów pozostały niemiłe wspomnienia, to jednak oczy całego świata obecnie znowu zwrócone są ku Organizacji Zjednoczonych Narodów obejmującej wszystkie niemal państwa z wyjątkiem państw walczących w ostatniej wojnie po stronie „osi" oraz niektórych państw rzekomo neutralnych, jak np. Hiszpania. Mężowie stanu zebrani na konferencji w San Francisco byli świadomi błędów ustroju Ligi Narodów, które przyczyniły się do jej upadku, i starali się nową międzynarodową organizację wyposażyć w taką władzę i siłę, aby mogła się uporać z wszystkimi ewentualnymi zawikłaniami i trudnościami międzynarodowymi. W statucie „Narodów Zjednoczonych" przewidziana jest szczególna rola państw największych, które wojnę wygrały, względnie swoimi rozmiarami i znaczeniem zajmują szczególne miejsce wśród innych narodów. Są to: Ameryka, Anglia, ZSRR, Francja i Chiny. Państwa te mają zapewnione stałe miejsce w najważniejszym organie „Zjednoczonych Nrodów", to jest w Radzie Bezpieczeństwa. Rada ta ma prawo i obowiązki zgoła niepospolite. Spoczywać na niej będzie główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Wszystkie państwa, wchodzące w skład ONZ obowiązane są wypełniać postanowienia Rady Bezpieczeństwa, odnoszące się do zatargów międzynarodowych, wykonywać jej zalecenia co do uregulowania tych zatargów. Rada Bezpieczeństwa może nakazać członkom ONZ zerwanie wszelkich stosunków z naruszycielem pokoju. Co więcej, wszystkie państwa ONZ obowiązane są oddać do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa siły zbrojne i inną pomoc potrzebną dla utrzymania pokoju. Dla opracowania i przygotowania odpowiednich akcji zbrojnych Rada Bezpieczeństwa korzysta z pomocy Komitetu Sztabu Wojennego, składającego się z przedstawicieli generalnych sztabów stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Tak wyposażona Rada Bezpieczeństwa może stać się skuteczną siłą dla utrzymania pokoju, w odróżnieniu od bezwładnej Rady Ligi Narodów. Prócz pięciu stałych członków w skład Rady Bezpieczeństwa wchodzi jeszcze 6 niestałych członków. Polska dzięki poparciu Związku Radzieckiego, który gdzie tylko może [illegible] nam w ugruntowaniu międzynarodowego znaczenia Polski, wybrana została na członka Rady Bezpieczeństwa obok Brazylii, Meksyku, Holandii, Egiptu i Australii, przy czym Brazylia, Australia i Polska zostały wybrane na 2 lata, a pozostali niestali członkowie tylko na 1 rok. Jest to dla Polski zaszczyt niebylejaki, okupiony zresztą naszą walką z okupantem i największymi ofiarami w ostatniej wojnie. Prócz Rady Bezpieczeństwa, minister spraw zagranicznych R. P. Rzymowski został wybrany przewodniczącym komisji gospodarczo-finansowej ONZ i jako taki wchodzi w skład komisji ogólnej, składającej się z 14 mężów stanu. Komisja ogólna będzie kierowała która stanie się ins[illegible]tem ONZ.

Szczególnie ważnym zadaniem tego Zgromadzenia jest powołanie Komisji Kontroli Energii Atomowej oraz rezolucja w sprawie UNRRA, która stanie się instrumentem OZN.

Jakkolwiek teoretycznie statut ONZ jest tak skonstruowany, aby organizacja ta jak najlepiej wywiązała się ze swego zadania, to jednak zasadniczym warunkiem jej normalnego funkcjonowania jest dobra wola do współpracy między narodami. Świat tak już znienawidził wojny, że współpraca ta powinna się ukształtować pomyślnie.

18 Stycznia 1945 r.

Dzień 18 stycznia 1945 r. będzie miał dla naszego miasta po wieczne czasy swą wielką wymowę. W tym dniu zaciągnęliśmy wielki dług wdzięczności bratniego Narodu Rosyjskiego.

W dniu tym od rana pędziły samochody z frycami w panicznym, obłędnym strachu. Wpadały z rynku w ciasną gardziel ul. Szewskiej, mknęły ulicą Wybickiego, niemal w paszczę posuwającej się ku centrum miasta Czerwonej Armii — to znów wracały i próbowały ucieczki przez ulicę Sławkowską. Tymczasem pierścień zwężał się od północy ku południowi i fryce zapomnieli o pilastrach narożnych, o barykadach, szukając ucieczki z miasta, które nazwali swoim, uciekając po Ost i West-Alejach na szosę kalwaryjską ku Wadowicom, ku Podhalu.

Szalona detonacja przy wysadzaniu wszystkich mostów była znakiem wolności, jutrzenką swobody udręczonego grodu podwawelskiego. Fryce uciekli!

Zwolna zaczęli Krakowianie wysuwać głowy z piwnic i ukryć i łzy radości spływały ze zmęczonych oczu. Zwycięzców witała ludność z niesłychanym entuzjazmem.

Od ulicy Wybickiego, twórcy naszego hymnu narodowego, biegła po najdalsze krańce miasta pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła!"

Kiedy 20 stycznia ubiegłego roku ukazała się pierwsza chorągiewka biało-czerwona na samochodzie, którym do Krakowa przyjechał tow. dr. Drobner, radość nasza zamieniła się w szał. Nie zginęła! Będzie żyć! Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz i dzieci nam germanił!

Minął rok i czas już, by zrobić pewien obrachunek. Trzeba stwierdzić, że wyzwolenie naszej Ojczyzny nastąpiło przede wszystkim dzięki bohaterskiej Czerwonej Armii, że wkład naszego Wojska Polskiego był jakościowo duży, ale niestety ilościowo mały. Przeciw nawale krzyżackiej kilka dywizji polskich uzbrojonych świetnie, wyćwiczonych świetnie, nie mogłyby bez zwycięskiego marszu kilkudziesięciu dywizji Czerwonej Armii nic wskórać. Zawdzięczamy naszą wolność Czerwonej Armii. Zawdzięczamy genialnym posunięciom tej Armii w myśl planów generalissimusa Stalina fakt, że miasto nasze nie zostało zniszczone, że zniszczenia wojenne są stosunkowo do wielu innych miast, a przede wszystkim w porównaniu do naszej stolicy — żadne.

Dnia 18 stycznia 1946 rozebrzmi Dzwon Zygmunta, dziękczynne nabożeństwo będzie odprawione w nienaruszonej, strzelistej Mariackiej Świątyni. Z najwyższej wieży Wawelu łopotać będzie biało-czerwony sztandar, we wszystkich szkołach już wyremontowanych odbywa się nauka, we wszystkich fabrykach wre praca. Miasto żyje! I to zawdzięczamy Czerwonej Armii!

Krótkowzrocznym ludziom, którzy cierpią na zanik pamięci — trzeba to przypomnieć w dniu 18 stycznia, trzeba im i po tym dniu przypominać. Sojusz naszego państwa ze Związkiem Radzieckim nie może być wynikiem tylko zimnego obrachunku, w którym po stronie „winien" i „ma" wypisuje się martwe cyfry — jest on i być musi wyrazem czegoś, co nie mieści się na szalkach wagi historycznej. Polska wyzwolona! Jutro będziemy mogli znów postawić u wejścia do Wawelu pomnik Tadeusza Kościuszki, za lat 10 czy 15 odżyje w pełni swej krasy syrenia stolica, wody Bałtyku oblewać będą ukochaną, już „naszą Westerplatte", z Olsztyna do Szczecina ponad nieistniejącym już korytarzem gdańskim płynąć będą nasze samoloty, nad Nysą i Odrą kroczyć będzie nasza straż graniczna, wkrótce polski hutnik w Wałbrzychu nalepiać będzie na listach polskie marki, a wszystko to nie tylko dlatego, że tak chcieliśmy, że to było wolą całego Narodu, ale dlatego też, że cały nasz kraj zasiany został czerwonymi mogiłkami żołnierzy radzieckich.

O tym nie wolno zapominać, a w dniu rocznicy wyzwolenia naszego miasta szczególnie przypomnieć sobie należy! Zanim pierwszy okręt UNRRA odbił od nowojorskiego brzegu, musiała być ta ziemia wyzwoloną i musiała „zebrać prochy" krasnoarmiejców. Kiedy zabrzmi Dzwon Zygmunta, pochylimy czoła i z radością wymawiać będziemy słowa: Jesteśmy szczęśliwi, bo wolni! Jesteśmy wdzięczni, bo pamiętamy!

Zgon Tow. Michała Szyszko

Wojna straszliwie przerzedziła szeregi polskiego Socjalizmu. Tym większy więc żal ogarnia nas, gdy dziś, kiedy właśnie najbardziej potrzeba nam ludzi, którzy w szary, codzienny trud tchnęliby entuzjazm i wolę zwycięstwa — tracimy jednego z najwartościowszych.

Dnia 12 b. m. zmarł nagle wskutek wylewu krwi do mózgu Tow. Michał Szyszko-„Dąbek". Syn małorolnego chłopa z lubelszczyzny, jedynie dzięki własnej energii zdołał ukończyć gimnazjum i studia prawnicze. Już w najmłodszych latach rozpoczął pracę organizacyjną w szeregach młodzieży turowej, potem w PPS. Prześladowany przez sanację przenosi się do Warszawy, gdzie wkrótce zostaje sekretarzem Zw. Pracowników Kinowych i Teatralnych. Na terenie tym dokonuje wielu osiągnięć ku polepszeniu bytu pracujących i utrwaleniu ich światopoglądu. Jednocześnie nie traci kontaktu ze wsią, wyjeżdżając często w teren z ramienia Zw. Zaw. Małorolnych i Rob. Rolnych. W 1937 r. zostaje aresztowany i opuszcza celę dopiero po wybuchu wojny.

W okresie okupacji jest członkiem KC RPPS. Poza pracą polityczną działa na terenie wojskowym w AL pod pseudonimem „Dąbek". W czasie powstania mjr. „Dąbek" pracuje w dowództwie AL. Po upadku powstania przedostaje się na Podhale do oddziałów partyzanckich.

W momencie wyzwolenia powraca do pracy politycznej i społecznej. Wchodzi do CKW PPS Rząd powierza mu tekę wiceministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Swój rozum i entuzjazm oddaje do ostatniej chwili Narodowi i Partii

Pieniądz i płace

(Z cyklu: Trudności gospodarcze epoki przejściowej)

W numerze 38 „Naprzodu" z dn. 11 listopada b. r. omówiłem zagadnienie **n o ż y c**, czyli rozpiętości pomiędzy cenami wolnorynkowymi a poziomem płac. Rozpiętość ta, jak zaznaczyłem, może być usunięta jedynie w ten sposób, że zwolna lecz systematycznie będą podwyższane płace i obniżane ceny. W tym punkcie występują przeciwnicy takiego ujmowania sprawy zarzucając mi, że propaguję inflację i w ogóle rzeczy niemożliwe. Bo jakże — podwyższenie płac wymaga przecież druku nowych banknotów, a to musi niechybnie prowadzić do inflacji i zwyżki cen. Zagadnienie jest poważne, sprawa wspomnianych powyżej nożyc ma znaczenie zasadnicze dla rozwoju demokracji, albowiem jak pisałem, „na nic się nie zdadzą piękne projekty Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Oświaty, dopóki nie zostaną rozwiązane podstawowe sprawy bytu codziennego. Troska o chleb codzienny zasłania wszelkie szersze horyzonty w myśleniu ludzi pracy i paraliżuje ich możliwości, by stali się budowniczymi nowego ładu".

Jest rzeczą zdumiewającą, że wówczas, gdy chodzi o zagadnienie w hierarchii ważności prawie że naczelne, nie ma na ten temat dyskusji ani w prasie, ani w powołanych do tego instytucjach ekonomicznych. Przyjmuje się jako dogmat, jako niewzruszoną prawdę ilościową teorię pieniądza, która przez naukę ekonomiczną w ostatnim ćwierćwieczu została gruntownie zrewidowana. Był czas, gdy w zapasach złota, przechowywanych w piwnicach banków emisyjnych, widziano jedyną gwarancję stałości waluty, a tym samym i stabilizacji cen. Dzisiaj teoria złotej czy też „pozłacanej" waluty została oczyszczona z wlokących się za nią przesądów minionych wieków, a pieniądz stał się walutą manipulowaną, sprzężoną z planem gospodarczym rządu. Rzecz jasna, że ludzie, którzy pamiętają jeszcze okres po poprzedniej wojnie, gdy niepowiązany z żadnym planem gospodarczym nadmierny druk banknotów wywoływał zjawisko t. zw. inflacji, są obecnie przesadnie wrażliwi na tym punkcie. Wcale o tym nie wiedzą, że w międzyczasie na przestrzeni dwudziestu kilku lat, które nas dzielą od owych czasów, dokonał się w teorii i praktyce polityki pieniężnej przełom może tak wielki jak w dziedzinie fizyki. Ilościowa teoria pieniądza w jej dawnej postaci została uznaną za zbyt prymitywne narzędzie myślowego opanowania zjawisk pieniężnych i zastąpiona teorią waluty regulowanej, opartej na zespole różnych rodzajów pieniądza jak banknoty banku emisyjnego, pieniądz rachunków żyrowych, bony skarbowe i t. d. Pragnę tylko stwierdzić jedno, że istota zagadnienia nie tkwi w tym, ile drukujemy banknotów, które zresztą, jak zaznaczyłem powyżej, w myśl dzisiejszych poglądów, wcale nie są jedynym pieniądzem, lecz w tym, czy istnieje odpowiedni plan ich wydatkowania i czy państwowe ośrodki dyspozycji gospodarczej działają sprawnie i są należycie z sobą sharmonizowane. Trudno zaś wyobrazić sobie plan, w którym pominięty byłby tak zasadniczy element jak czynnik pracy. Jeśli ustaje możliwość pełnej regeneracji sił roboczych i w konsekwencji występują objawy zachwiania wydajności pracy, wówczas cały plan gospodarczy z konieczności natrafia na trudności realizacji.

Założeniem wszelkiego planu gospodarczego jest to, że rząd ma w swym ręku wszystkie dyspozycje gospodarcze. Wskutek koncepcji, jaka przyjęła się u nas, istnieją dwa rynki: jeden t. zw. wolny, a drugi reglamentowany. Rynek jest zawsze tylko jeden. U nas jest nim t. zw. wolny rynek, i jak pisałem w poprzednim artykule, rząd musi go sobie podporządkować stwarzając odpowiednią organizację obejmującą cały nasz aparat handlowy, a więc: państwowy, spółdzielczy, komunalny i prywatny, i prowadząc za pośrednictwem tej organizacji odpowiednią politykę interwencyjną na rynku cen, co zresztą ostatnio rząd czyni. Wysoka technika życia gospodarczego, tak charakterystyczna dla współczesnej fazy kapitalizmu, którą Sombart określił jako „Hochkapitalismus" (kapitalizm wysoko zorganizowany), pozwala dzisiaj kierownikom polityki gospodarczej na bardzo skuteczną ingerencję na rynku cen.

Tak więc nie ma sprzeczności pomiędzy polityką zwyżki płac a polityką zniżki cen, oczywiście pod warunkiem, że oba te elementy stanowią składniki jakiejś całości wyższego rzędu planu gospodarczego. Żyjemy w okresie przejściowym pomiędzy gospodarką wojenną a pokojową, pomiędzy potworną okupacją a odbudową kraju. Teorie ekonomiczne będąc uogólnieniem doświadczeń okresu pokojowego zachowują swój pełny walor w czasach pokojowych. Musimy więc do wszystkich naszych rozważań teoretycznych wprowadzać poprawki, wynikające z charakteru przejściowego doby bieżącej. Komplikuje to i tak już z natury rzeczy trudne do realizowania zasady racjonalnej polityki gospodarczej. Komplikuje, lecz nie uniemożliwia. Nie możemy nastawiać się tylko na jakieś „przetrwanie ciężkich czasów", zamiast śmiało, opierając się na zaufaniu, jakim masy darzą pierwszy w dziejach Polski rząd prawdziwie ludowy, wysunąć bardziej konstruktywne zadania gospodarcze, które by zmierzały do systematycznego likwidowania owej zasadniczej anomalii w naszym życiu społecznym, jaką stanowią wspomniane powyżej nożyce.

Dr Artur Bardach

Tydzień w prasie

Widmo trzeciej wojny

Są ludzie, którzy pragną wojny. „Ale — pisze E. Csato w „Kurierze Popularnym" — są przecież i inni ludzie, nie „reakcjoniści" i nie pragnący wojny, tacy całkiem sobie spokojni chłopi czy robotnicy, którzy koniecznie potrzebują pokoju, a jednak obawiają się wojny i nieśmiało szeptem pytają o nią, wiedząc dobrze, że „głośno nie wypada", skądże u tych ludzi takie nastroje?

Analizując przyczyny tego autor dochodzi do wniosku, że powodem takiego stanu jest sugestia minionego okresu. W czasie wojny mógł być tylko wróg albo przyjaciel. „I stąd w każdej najmniejszej różnicy zdań, między rządami poszczególnych państw, w każdym „niewinnym" usiłowaniu jakiegoś dyplomatycznego szantażyku widzą złowrogi „casus belli" (przyczyna wojny).

„Gdyby mnie zapytano — kończy autor — czy wierzę w to, że będzie kiedyś wojna, odpowiedziałbym zupełnie wyraźnie: zdaje mi się, że tak, że wojna, którąśmy przeszli, nie jest ostatnim nieszczęściem tego rodzaju na kuli ziemskiej. Lepiej byłoby, gdybym się mylił, ale obecna sytuacja mówi, że rozrachunek proletariatu z kapitalizmem jeszcze nie został dokonany. I niewątpliwie to będzie właśnie ta najbliższa nam wojna przyszłości. Nie wiem tylko, jakiego rodzaju ona będzie: czy na przykład będzie to wojna pomiędzy poszczególnymi państwami i czy polegać będzie na starciu uzbrojonych armii? Nie mam również pojęcia, kiedy wybuchnie, zdaję sobie jednak sprawę, że nie prędko. Z całą pewnością nie jest to kwestia kilku miesięcy ani kilku lat. Bo teraz naprawdę żadna z sił, które na świecie doszły do głosu, wojny nie chce."

Cudowne smoki

Warszawa ma nową sensację: trolleybusy. „Dziennik Ludowy" urządził konkurs na polską nazwę. Propozycje sypią się jak z rogu obfitości. Są nawet tak czysto polskie, jak „trajluś", czy „buś".

Jeżdżą te smoki po całej stolicy, łapiąc dwiema łapami moc z rozpiętych przewodów elektrycznych, i wożą dumnie warszawiaków. Aż tu nagle wszystko staje na pół dnia. Okazuje się, że „przerwa w ruchu powstała na skutek spięcia. Bezpośrednią przyczyną tego wypadku [illegible] uczepiwszy się drabinki, znajdującej się w tyle trolleybusu, pociągnął za linkę manewrową, odłączając pałąk od przewodów napowietrznych. Szarpnięty przezeń pałąk trafił następnie na niewłaściwy przewód. Nastąpiło krótkie spięcie. Nad usunięciem skutków tego młodzieńczego żartu pracowała przez pół dnia cała brygada pogotowia sieciowego".

(Kurier Codzienny, Nr. 9)

Takich więcej!

W największej fabryce cukierniczej w Polsce, „Suchard" w Krakowie, liczącej ponad 320 robotników, został zamianowany kierownikiem technicznym i członkiem zarządu fabryki jeden z najbardziej zasłużonych robotników tej fabryki, tow. Dobrowolski. Wstąpiwszy w szeregi pracowników tej fabryki przed 16 laty, jako zwykły ślusarz, tow. Dobrowolski jeszcze za czasów kapitalistycznych wybił się jako obrońca praw robotników wobec dawnych właścicieli fabryki. On to zorganizował w r. 1936 słynny, pierwszy w Polsce strajk okupacyjny w fabryce „Suchard". Mimo represji tow. Dobrowolski wytrwał na swoim stanowisku jako przewodniczący delegacji robotniczej. W czasie okupacji tow. Dobrowolski prowadził walkę podziemną z okupantem, za co w 1943 r. został aresztowany przez Gestapo i skazany na śmierć. W ostatniej chwili cudem uniknął śmierci i wysłany został do obozu w Gross Rosen. Katorga niemiecka nie złamała go jednak. Powróciwszy z końcem maja 1945 r. do Krakowa, mimo nadwątlonego zdrowia zabrał się natychmiast do pracy nad odbudowaniem przedsiębiorstwa zdewastowanego przez okupanta. W krótkim czasie przy intensywnej współpracy załogi uruchomił on wszystkie oddziały fabryczne i doprowadził je do pełnej zdolności produkcyjnej. Demokratyczna Polska potrafiła należycie ocenić zasługi dzielnego robotnika. Został on najpierw kierownikiem technicznym fabryki, a potem Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zamianowało go członkiem zarządu. Załoga fabryczna z dumą patrzy na swego ulubionego przywódcę i z zadowoleniem widzi, jaką karierę w Nowej Polsce robi człowiek, który rzetelnie i uczciwie pracuje nad odbudową kraju.

Tow. Dobrowolski jest starym pepesowcem i przewodniczącym Komitetu fabrycznego PPS.

j. d.

Prof. Stanisław Kutrzeba

Dn. 7 stycznia zmarł jeden z największych współczesnych uczonych polskich prof. Stanisław Kutrzeba. Znakomity uczony, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezes Polskiej Akademii Umiejętności odgrywał również doniosłą rolę w życiu politycznym naszego państwa. W lecie ubiegłego roku prof. Kutrzeba mimo złego stanu zdrowia brał czynny udział w obradach moskiewskich, których rezultatem było wyłonienie się Rządu Jedności Narodowej. Następnie prof. Kutrzeba będąc posłem do Krajowej Rady Narodowej odgrywał poważną rolę w życiu politycznym Polski. Śmierć prof. Kutrzeby jest bolesną stratą nie tylko dla naszej nauki i państwa, lecz również dla nauki całego świata.

„Naprzòd" już wkrótce dziennikiem

Fala strajków w Stanach Zjednoczonych

Ameryka Północna przeżywa wielki wstrząs gospodarczy. Konflikt między światem pracy a pracodawcami zaostrza się coraz bardziej. Strajkują robotnicy przedsiębiorstwa General Motors, pracownicy telekomunikacyjni w Nowym Jorku, zanosi się na strajk 200.000 robotników przemysłu mięsnego, do strajku mają przystąpić robotnicy przemysłu stalowego i elektrotechnicznego. Liczba strajkujących dojdzie niemal do dwóch milionów. Wzrost konfliktów społecznych prawie całkowicie wstrzymał rekonwersję, tzn. akcję przestawienia przemysłu wojennego na stopę produkcji pokojowej.

Uprzytomnić sobie winniśmy, że gospodarka Stanów Zjednoczonych stoi pod ciężkim problemem: „Jak zjechać na hamulcach z wyżyny produkcji wojennej na poziom wytwórczości pokojowej?" Produkcja amerykańska przystosowała się do celów drugiej wojny światowej dzięki niezmordowanej energii Roosevelta i rządu — dość późno i z dużymi trudnościami. Wielki przemysł bardzo niechętnie inwestował kapitały w budowę nowych fabryk, obawiając się nadprodukcji po wojnie. Podczas gdy kartele amerykańskie włożyły w inwestycje zbrojeniowe około 4 miliardy dolarów, państwo wydało na ten cel około 15 miliardów dolarów. Dopiero od 1943 r. Stany Zjednoczone stały się największym producentem sprzętu wojennego na świecie i dzięki tej okoliczności szanse zwycięstwa zaczęły się powoli przechylać na rzecz Narodów Zjednoczonych.

Obecne przesilenie gospodarcze ma aspekt wewnętrzny i zewnętrzny. Wielki kapitał domaga się zakończenia reglamentacji cen i powrotu do wolnej gospodarki. Żąda, aby państwo zrezygnowało z kontroli nad wielkim przemysłem, górnictwem i działalnością karteli. Konieczność ograniczenia produkcji w dziedzinie zaopatrzenia artyleryjskiego, okrętowego i lotniczego wywołała widmo bezrobocia.

Prezydent Truman, który podjął się pośrednictwa celem ugodowego załatwienia konfliktu gospodarczego, powołał się na projekty: ustawy wniesionej do kongresu o powołanie komisyj badawczych dla stosunków panujących w przemyśle; ustawy przewidującej utworzenie specjalnej komisji dla nadzoru warunków pracy; ustaw o powszechnym zatrudnieniu i o powszechnych ubezpieczeniach. Tym czasem Kongres rozpatruje projekty rządowe z rozpaczliwą powolnością, tak że opracował zaledwie 5 projektów, a 17 leży niezałatwionych.

Jeszcze bardziej ponury jest aspekt zewnętrzny współczesnego kryzysu. Dla kogo ma pracować przemysł amerykański i gdzie znajdzie odbiorców dla swych wyrobów? Kto je będzie kupował i za co? Czy zniszczone przez wojnę kraje europejskie mogą się stać poważnym kontrahentem? A w końcu, jak uzgodnić tempo maszyny przemysłowej północno-amerykańskiej z możliwościami światowej gospodarki powojennej? Można by rzucić jeszcze więcej pytań równie interesujących jak i ambarasujących.

Prezydent Truman w orędziu do narodu w listopadzie ub. r. oświadczył, **że podstawowym celem polityki jest gospodarka dostatku w świecie pokoju.** Obecnie prawdopodobieństwo pokoju i postępu dzięki Organizacji Narodów Zjednoczonych jest tak wielkie, iż należy spodziewać się, że paroksyzmy amerykańskie przeminą, a konflikt pracy i kapitału znajdzie rozwiązanie, odpowiadające postulatom świata pracy i sprawiedliwości społecznej. Przestawienie przemysłu amerykańskiego, który odegrał tak ważną rolę w zwycięstwie nad faszyzmem i hitleryzmem, na tory pokojowe — będzie miało przemożny wpływ na życie ekonomiczne całego świata, a więc i Polski, i dlatego sprawom tym musimy poświęcić baczną uwagę.

A. L.

Ludwik Solski — *Tytan Sceny Polskiej*

Kilka dni temu obchodzono w Krakowie niezwykły zaiste jubileusz siedemdziesięcioletniej pracy aktorskiej nestora polskiego teatru Ludwika Solskiego. W obchodzie tym brała udział cała Polska w osobach wiceprezydenta Krajowej Rady Narodowej tow. Szwalbego, delegatów ministerstw, miasta Warszawy, świata artystycznego, związków zawodowych itd. Imieniem stronnictw politycznych oraz komisji kulturalno-oświatowej Zarządu miejskiego przemówienie iskrzące się dowcipem i pełne serdeczności wygłosił tow. dr Bolesław Drobner. W niepospolitym jubileuszu brał czynny udział sam jubilat, który mimo swoich 92 lat przygotował się do nowej, nigdy przed tym przez Niego nie granej roli Ciaputkiewicza w komedii M. Bałuckiego „Grube Ryby" i odegrał ją znakomicie. Zdaje się, że takiego wypadku nie było jeszcze nie tylko w historii polskiego teatru, ale na żadnej scenie świata.

Postać Solskiego jest niezwykłym fenomenem teatralnym. Jest to aktor, który wspaniale wczuwa się w role swoich kreacji, stwarzając nie tylko figury realistyczne, „jak by to było naprawdę", ale uduchowia je swoim geniuszem tak, że każde jego pojawienie się na scenie jest już przeżyciem nietylko dla samego Solskiego, ale i dla wszystkich widzów, którzy raz zobaczywszy Jego grę, już nigdy jej nie zapomną. Czy to w niemej roli Wiarusa z „Warszawianki", czy w małej rólce dziadka w „Rosjanach" Simonowa, czy jako Dyndalski w „Zemście" fredrowskiej, czy jako molierowski Harpagon, czy jako „Car samozwaniec", zawsze Solski tworzy klasyczne dzieła sztuki z charakterystycznym dla sztuki klasycznej realizmem, nie suchym, fotograficznym, ale uduchowionym, pełnym wyrazu. Dzięki temu właśnie w grze Solskiego ważniejsza jest jego postać, jego gesty i wyraz twarzy, aniżeli słowa, które wypowiada. Jego sztuka trafia najlepiej do naszego przekonania, wierzymy Mu, gdy Go widzimy i to jest chyba największym triumfem aktora. Taki aktor jest idealnym artystą dla mas, najbardziej powołanym do transmitowania najwyższych arcydzieł sztuki dramatycznej najszerszym warstwom widzów. Takich właśnie artystów potrzebuje polska demokracja.

Siła żywiołowa geniuszu Solskiego objawiła się nietylko w sztuce aktorskiej, Solski to również świetny reżyser oraz dyrektor teatru, śpiewak i poeta. Nie zamierza on jeszcze ustąpić z placu boju. Gra ciągle i to dobrze, po swojemu. Oby doczekał stuletniego jubileuszu na swoją pociechę i narodu polskiego.

j. d.

Sport robotniczy w Krakowie

W myśl uchwały Egzekutywy Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Rzeczypospolitej Polskiej (ZRSS) zostało zwołane w dniu 11 stycznia 1946 roku w lokalu R. K. S. Legia zebranie aktywnych robotniczych klubów sportowych Krakowa. Na zebraniu ob. red. Maksymilian Statter i ob. Stefan Kotarba jako pełnomocnicy ZRSS zreferowali konieczność zorganizowania RSKO oraz jego udział i zadania w przebudowie sportu w nowoodrodzonej demokratycznej Polsce.

Wybrany Zarząd przedstawia się następująco: Przewodniczący: Stefan Kotarba, zastępca: Bolesław Kasperek sekretarz: Karol Zadora, skarbnik: Widło Franciszek, członek Zarządu: Leszek Rzymek.

Uchwalono wezwać wszystkie kluby robotnicze województwa krakowskiego oraz przy Związkach zawodowych, CM TUR i ZKM do zarejestrowania się i wstąpienia do Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Krakowie.

Lokal i sekretariat RSKO mieści się przy ul. Sławkowskiej 6, I p. godziny urzędowe od 18—19 z wyjątkiem niedziel i świąt. Adres dla korespondencji: **Stefan Kotarba, Kraków, Kremerowska 8. m. 10.**

Jarmark osobliwości

Pan Prokurator ma rację, mamy w Polsce demokrację

Pod tym tytułem przed 20 laty polski komunista Jaszuński napisał w krakowskim więzieniu wesołą piosenkę. Od tego czasu minęło lat 20 i stwierdzić musimy, że mamy w Polsce demokrację, skoro dawnym prokuratorom przysługują te same prawa, co Jaszuńskim.

Dnia 29 marca 1938 r. w czasie procesu tow. Dr. Drobnera wypowiedział prokurator dr. Ojrzanowski płomienną „mówkę", w czasie której użył i takich słów (według stenogramu):

„Domagam się wyroku 6 lat więzienia, odebrania praw obywatelskich na lat 5, domagam się w interesie naszej Ojczyzny jak najsurowszego osądu. Na ławie oskarżonych siedzi człowiek, który chciał u nas wprowadzić bolszewickie metody, który na równi z Kasprem Nowakiem, mordercą ks. Steicha w Luboniu, chciał podważyć porządek w Polsce. Obaj oni, Nowak i Drobner, powinni być na równi potępieni. Panowie [illegible] ny Drobner winien jest gloryfikowania Związku Radzieckiego w odczytach i książce, a Polska nie chce łączyć się ze Wschodem; winien jest, że kierował strejkami okupacyjnymi, zamiast łagodzić ostrości w życiu naszym gospodarczym; winien jest, że prowadził robotników przeciw wojewodzie Świtalskiemu — i surową karę ponieść powinien. Społeczeństwo polskie winno się odgrodzić od ludzi, dla których Polska jest obcą, od ludzi, którzy są jej wrogami".

Minęło 8 latek i odznaczony za tę płomienną mówkę złotym medalem w demokratycznej Polsce, prowadzi kancelarię adwokacką w Krakowie przy ul. Posełskiej 16. I któż śmie twierdzić, że u nas **wszyscy** nie korzystają z pełni praw i demokracji.

Nie zarzucamy Ojrzanowskim, że oskarżali, bo to było ich obowiązkiem, ale porównywać działaczy socjalistycznych z mordercami, zachłystywać się odsądzaniem ich od polskości — to było trochę za dużo.

I z takim masełkiem na głowie nie nale- [illegible]

Przekrój życia partyjnego

Pokłosie IX. sesji K. R. N.

(Odczyt wiceprez. K. R. N. tow. SZWALBEGO na posiedzeniu aktywów PPS i PPR)

Dn. 12 bm. w sali obrad Rady Miejskiej odbyło się wspólne posiedzenie aktywów PPS i PPR, na którym tow. St. Szwalbe wygłosił odczyt pt. „Pokłosie IX sesji KRN w dziedzinie gospodarczej.

Omawiając szeroko ustawę o nacjonalizacji ciężkiego przemysłu, której uchwalenie jest rezultatem długoletnich walk klasy robotniczej, tow. Szwalbe nakreślił również stosunek PPS do tej kwestii.

Tym, co nas różni od innych partii politycznych,/w podejściu do unarodowienia średniego i małego przemysłu jest przede wszystkim spółdzielczość. PPS pokłada w spółdzielczości wielkie nadzieje i popiera jej rozwój w Polsce wszelkimi siłami. Dlatego też z natury rzeczy pełna etatyzacja sprzeciwia się dążeniom Polskiej Partii Socjalistycznej. Uważamy, że warsztatów spółdzielczych w żadnym wypadku nie należy upaństwawiać; wprost przeciwnie — niektóre zakłady zamiast upaństwowić należy uspółdzielczyć.

Rozważając dalej problem nacjonalizacji przemysłu — wiceprezydent Szwalbe stwierdził, że dla nas socjalistów sprawa ta ma głębsze jeszcze znaczenie. Jest nim przede wszystkim społeczny skutek przeprowadzonych reform gospodarczych, który wyrazie się musi w zmianie światopoglądu narodu, albowiem w myśl zasad socjalizmu nie światopogląd decyduje o obliczu gospodarczym kraju, lecz na odwrót: struktura i warunki gospodarcze kształtują światopogląd. Dlatego też reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu jest nietylko podstawą demokracji, ale również niezbędnym czynnikiem dla jej utrwalenia.

Ustawa o upaństwowieniu przemysłu przewiduje dalej zwolnienie własności prywatnej, nieobjętej jej postanowieniami, w okresie najdalej do 6 miesięcy. Ta własność, o której mowa — to drobny przemysł i kupiectwo. Państwo rozumiejąc dobrze, jak wielką rolę odegrać one mogą w odbudowie kraju, udziela im pełnego poparcia i gwarancji, nawet wtedy, gdy małe przedsiębiorstwa rozrastać się będą stopniowo w większe. Ustawa w żadnym wypadku nie dotyczy przyszłości i obawy paraliżowania inicjatywy prywatnej przez czynniki państwowe są niczym nieuzasadnione.

Wracając do przemysłu ciężkiego, tow. Szwalbe stwierdził, że najbliższy okres będzie dla nas okresem próby. Nacjonalizacja nakłada wielkie obowiązki na proletariat. Zda ona próbę wtedy, gdy przemysł pracować będzie intensywniej i wydajniej niż dawniej.

Naturalnie zdajemy sobie sprawę z tego, że napotkamy na duże trudności wynikające ze zrujnowania kraju i ciężkiego okresu powojennego, jaki przechodzi cała Europa. Dlatego też musimy zapobiec marnotrawstwu w przemyśle i gospodarce państwowej. Jednakże przyszłość rysuje się przed nami jasno. Gospodarka uspołeczniona i planowa nie jest już utopią. Wojna i czasy powojenne wykazały w wielu wypadkach wyższość gospodarki uspołecznionej nad kapitalistyczną.

Następnie tow. Szwalbe omówił sprawę odszkodowań, co do której zachodziły poważne różnice zdań. Ostatecznie uchwalenie tych odszkodowań podyktowane było względami międzynarodowymi. Dla przykładu tow. Szwalbe przytoczył fakt, że ostatnio również i Związek Radziecki wypłacił odszkodowanie kapitalistom anglosaskim za upaństwowienie fabryki niklu w Finlandii.

Zresztą w okresie przejściowym Polska musi liczyć się z ustępstwami na rzecz kapitalistycznej zagranicy. Zachód, który stosunkowo mało ucierpiał w tej wojnie, musi nam pomóc w odbudowie naszego kraju. A stać się to będzie mogło tylko wtedy, gdy wytworzymy warunki mogące przyciągnąć kapitał zagraniczny.

Przechodząc następnie do problemu ziem odzyskanych, tow. Szwalbe omówił zadania specjalnie do tych celów powołanego ministerstwa.

Zaludnienie i zagospodarowanie naszych ziem zachodnich jest dla nas kwestią pierwszorzędnej wagi, kwestią, która musi być załatwiona w najbliższych miesiącach. Cały naród przygotowany być musi do maksymalnego wysiłku dla zrealizowania tego celu. Do samej akcji siewnej musimy wysłać na zachód ok. 32.000 wagonów ziarna i ok. 50.000 wagonów ziemniaków. Przesiedlić tam musimy ok. 2.000.000 rolników i ok. 1.000.000 ludności miejskiej. Z 13 tysięcy traktorów znajdujących się w kraju, 8 tysięcy odtransportowanych zostanie na ziemie zachodnie.

Jasnym jest, że państwo tych ludzi musi żywić i pomagać im aż do czasu zbiorów. Dlatego też dla wypełnienia tych ciężkich zadań cały prawie import UNRRA kierowany będzie w przyszłości na zachód. Odciąży to w dużej mierze kraj, który sam będąc zdewastowany znajduje się w stadium intensywnej odbudowy.

Po referacie tow. wiceprezydenta KRN St. Szwalbego wywiązała się dyskusja, w której kolejno udział wzięli: Tow. Stanek PPS, tow. Noga PPS, tow. Biedroń PPS, tow. dr. Marcinkowski PPS, tow. Klimek PPS, tow. Marek OKZZ, tow. Kowalczyk PPS, tow. Kubicki PPS, tow. dyr. Cyfer PPS i tow. Deń PPS.

Parlamentarzyści angielscy w „SPOŁEM"

W niedzielę, dnia 13 b. m. odbyło się w Okręgu „Społem" zebranie przedstawicieli ruchu spółdzielczego zawodowego i przedstawicieli partii politycznych, z odczytem wiceprezydenta Szwalbego. Gośćmi byli członkowie parlamentu brytyjskiego w składzie: dr. Stephen Taylor, Bernard Taylor, Hynd, Thorneycroft (z Labour Party), Piratin (z partii komunistycznej), major Beamish (z partii konserwatywnej).

Zebranie miało charakter informacyjny, ze względu na obecność gości angielskich, interesujących się szczególnie rozwojem ruchu spółdzielczego, zawodowego i politycznego w Polsce.

Dyrektor Okręgu „Społem", H. Bułaban, witając w krótkich i serdecznych słowach Wiceprezydenta Szwalbego, gości agielskich oraz obecnych, naszkicował w krótkich zarysach rolę spółdzielczości w Polsce zarówno w życiu gospodarczym jak i politycznym.

Na przewodniczącego Dyr. Bałaban powołał Wojewodę, dra Pasemkiewicza oraz do prezydium przedstawicieli partii politycznych.

Dr. Pasemkiewicz zaznaczył, że zebranie jest tylko krótkim zobraniem informacyjnym o troskach i pracach i o wynikach tych prac.

Nastęnie zabrał głos Wiceprezydent Szwalbe oświadczając, że przemawia nie jako Wiceprezydent K. R. N., ale jako prezes Rady Nadzorczej „Społem".

Ruch spółdzielczy w Polsce jest ruchem niezależnym, jest ruchem mas, liczy on obecnie 2 miliony członków, istnieje przeszło 7 tysięcy spółdzielni. „Społem" posiada na terenie Polski przeszło 200 Oddziałów i przeszło 100 Zakładów Wytwórczych.

Z angielską spółdzielczością jesteśmy od dawna ściśle związani. Z Cooperative Wholesale Society w Londynie łączyły nas zawsze stosunki handlowe. Wyrazem tej przyjaźni była wizyta spółdzielców angielskich w Polsce z Lordem Palmerem na czele.

Nasz ruch spółdzielczy liczebnie nie jest tak wielki jak w Anglii, jednakże ma o wiele większy wpływ na życie gospodarcze w Polsce niż w Anglii. Pierwsze wyniki na eksport będzie nasza spółdzielczość wykonywać do Anglii. Aprowizacja kraju jest w rękach spółdzielczych. Dużą rolę spółdzielczość odgrywa przy odbudowie kraju, między innymi odbudowa Warszawy dokonuje się przez S. P. S. Najważniejsze pisma wydawane są przez spółdzielnię „Czytelnik". Najlepiej zorganizowane są Banki spółdzielcze. Przeprowadzenie reformy rolnej i ustawa o upaństwowieniu przemysłu stwarza dla spółdzielczości nowe możliwości. Dzisiejsze zebranie jest symbolem współpracy spółdzielczości z ruchem Związku Zawodowego i z partiami politycznymi. Przyszłość spółdzielczości w Polsce jest wielka.

W dalszym ciągu zebrania dyr. Rzadkowski

Następnie poseł Motyka przemówił z ramienia P. P. S. serdecznie witając przedstawicieli narodu angielskiego, szczególnie członków Labour Party. Zaznaczył on, że P. P. S. posiada wielki wkład w rozwoju życia spółdzielczego w Polsce.

Zaznaczył także, że dzięki wnioskowi P. P. S., projekt upaństwowienia przemysłu idzie w kierunku oddania największej ilości zakładów spółdzielczości.

W imieniu Związków Zawodowych zabrał głos poseł Kowalczyk. Mówca oznajmił, że członków zawodowych w Polsce jest 1,100.000 i że obecnie ruch zawodowy jest zjednoczony w jednym związku, bez względu na różnice zapatrywań politycznych członków. Związki Zawodowe stoją na stanowisku czynnego popierania ruchu spółdzielczego, a szczególnie nowo tworzących się spółdzielni pracy, posiadamy już tego rodzaju spółdzielnie szewców, krawców, garbarzy, piekarzy i. d. Potrzeby nasze po okrutnej wojnie są ogromne i mamy nadzieję, że Anglia udzieli nam swojej pomocy zaopatrując nas w maszyny i inne rzeczy, które w Polsce konieczne są do rozwoju i odbudowy.

W imieniu P. P. R. przemawiała ob. Poznańska.

W końcu zebrania jeden z parlamentarzystów angielskich, p. Taylor podziękował serdecznie za gorące przyjęcie nie tylko w Krakowie, ale w całej Polsce przez wszystkie partie polityczne i przez spółdzielczość. Zaznaczył on, że wszyscy członkowie delegacji są członkami Związków Zawodowych oraz spółdzielcami. Na gruncie międzynarodowym jedność uczuć naszych organizacji przyczynia się do pogłębienia współpracy i utrwalenia pokoju.

Mówca zaznaczył, że istnieje wielka przyjaźń między związkiem zawodowym górników polskich i angielskich. Już przed wojną Jan Stańczyk (PPS) przyjeżdżał do Anglii w delegacji górników. Mówca podkreślił, że w Anglii ogromnie cenią naszą pracę nad odbudową kraju i nad sprężystym rozwojem naszego życia gospodarczego. Goście nasi po powrocie do kraju nadal śledzić będą wysiłki nasze w tym kierunku z wielkim zainteresowaniem. Życzą oni nam na przyszłość jak najlepszych i najkorzystniejszych rezultatów pracy.

Wiec na Prądniku Białym

Dnia 13. I. 1946 r. odbył się wielki wiec P. P. S. w Prądniku Małym. — Wiec zagaił tow. Jedynak Józef, sprawy polityczno-gospodarcze zreferował przewodniczący W. K. P. P. S. tow. Dr. B. Drobner. W imieniu organizacji kobiet P. P. S. przemawiała tow. Dr. Gołąbowa. Przytaczamy wyjątki z rezolucji uchwalonej na tym wiecu. Rezolucja została skierowana na ręce ob. Prezydenta St. Wolasa. Zebrani żądają od Zarządu Miejskiego przeprowadzenia oświetlenia ul. Prądnickiej od mostu kolejowego do Prądnika Białego oraz oświetlenia ulic Urlatów, Jasnej, Słonecznej i Piaski. Z powodu dużej odległości Prądnika Białego od miasta, który jest zamieszkiwany przez świat pracy i młodzież szkolną, uczęszczającą do szkół w mieście, zebrani żądają od Zarządu Miejskiego uruchomienia komunikacji autobusowej od miejskich Zakładów Sanitarnych do przystanku tramwajowego przy ul. Kamiennej. Wobec potrzeby udostępnienia mieszkańcom Prądnika Białego i okolicy korzystania z oświaty i kultury, mieszkańcy rozpoczęli gromadzenie materiału na budowę Domu Kultury i ze względu na zaczęcie prac proszą Zarząd Miejski o wyasygnowanie na ten cel odpowiedniej kwoty i uwzględnienie jej w budżecie na rok 1946/47.

Trybuna Czytelnika

Czy sprawa jest załatwiona

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Muszę pogodzić swoje zajęcia w Krakowie i Gliwicach. Trzeba korzystać ze stałej komunikacji autobusowej Orbisu. Autobus odchodzi o 7,30 z Krakowa. 6-go grudnia o 7-ej jestem z biletem na dworcu. Nie jestem pierwszy. Mimo mrozu czeka na placu już kilkanaście osób. Autobus przychodzi z blisko dwugodzinnym opóźnieniem. Obsługa w wesołym nastroju od niechcenia wyjaśnia opóźnienie koniecznością odpowiedniego przygotowania wozu do drogi. Z westchnieniem ulgi wsiadam. Jednak zdąże na omówioną godz. 14 tą do Gliwic. Jedziemy. Dobrze wyglądający jegomość, którego twarz nie świadczy o wstręcie do alkoholu, próbuje wsunąć jakiegoś oficera, bo nie po to narażał się, ukrywając przed Niemcami autobus, aby obecnie pozbawiać się zarobków i respektować wyjazdy służbowe. Autobus jest jego prywatnym przedsiębiorstwem, a jeździ tylko pod firmą Orbisu. Oficer grzecznie, ale stanowczo odpowiada, że nie wysiądzie. Pod naciskiem groźnej postawy pasażerek po kilkunastu minutach ruszamy. Przed Orbisem przystanek. Sprawa oficera opiera się o kierownika biura. Telefon do Komendy Wojskowej — wyjeżdżamy z Krakowa. Pod Trzebinią motor mimo gruntownego przygotowania do drogi zawodzi. Autobus musi wracać do Krakowa. Właściciel zatrzymuje auto wojskowe. Ci, którym najbardziej się spieszy, siadają na beczki z benzyną i oddychając świeżym powietrzem jadą dalej. — Pod Katowicami szofer oświadcza, że zgodnie z umową pasażerowie muszą wysiąść. Tramwajem dojeżdżam do dworca kolejowego. Kupuję bilet. Niestety pociąg przepełniony, wsiąść nie można. Do Gliwic dojechałem tramwajem o godz. 16,30.

Po powrocie do Krakowa zwracam się do Orbisu o zwrot części należności za bilet. Otrzymałem kartkę, z którą mam się zgłosić po pewnym czasie. 9-go stycznia z trudem odnalazłem urzędniczkę, która mi wystawiła kartkę, i dowiedziałem się od niej, że nic mi się nie należy. Pan kierownik, do którego zwróciłem się o wyjaśnienie, odpowiedział z godnością: „Sprawa załatwiona, z pretensjami proszę się udać do Warszawy". Nie wyjaśnił do kogo w Warszawie. Nerwy moje nie wytrzymały. Powiedziałem otwarcie, co myślę o kierowniku, który w imieniu Państwa w ten sposób załatwia sprawę. Czy sprawa ta rzeczywiście jest załatwiona?

Stały czytelnik.

Życie partii

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE KOMITETU PPS W FIRMIE „GEISLER" przy ul. Krasickiego 20 odbyło się dnia 3 b. m. od przewodnictwem tow. Kupańskiego. Po zagajeniu przewodniczącego, który zaznajomił przybyłych z celem zebrania, tow. Caubała z MK. PPS wygłosił referat naświetlający całokształt dotychczasowej działalności partii, oświadczając, że miejsce robotników jest dziś pod czerwonym sztandarem PPS

Po przemówieniu uchwalono jednogłośnie wstąpić w szeregi PPS i wybrano zarząd komitetu w następującym składzie: przewodniczący tow. Kopański Józef, sekretarz — tow. Bochenek, skarbnik — tow. Wnękowska, członkowie zarządu — tow. tow. Lebest, Janiec, Sermat, Klimończyk i Czaicki.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

* * *

W ŁAGIEWNIKACH na konferencji komitetu dzielnicowego PPS wraz z Komitetem Zakładów Ceramicznych (cegielnia) w dniu 6 b. m. referat o sprawach bieżących wygłosił imieniem Komitetu Miejskiego tow. Lis.

* * *

Na zebraniu członków komitetów dzielnicowych Sudoł—Tonie srawy polityczno-gospodarcze referował tow. Rejman.

* * *

W ostatnich dniach odbyły się zebrania Komitetów P. P. S. w Fabryce Kabli w Płaszowie, w Polskich Zakładach Garbarskich i w Tramwajach.

„Lutnia Robotnicza"

Dnia 7. stycznia 1946 r. odbyło się Walne Zebranie Stow. śpiew. „Lutnia Robotnicza", na którym wybrany został nowy zarząd w składzie: Przewodniczący: Mitka Józef, zast. przewod. Samborski Augustyn, sekretarz: Czajowski Władysław, skarbnik: Prochwicz Tadeusz, kier. artystyczny: Dr. Życzkowski Józef.

Stowarzyszenie mieści się przy pl. W. W. Świętych 6. (Pałac Larischa), gdzie odbywają się próby chóru we środy i piątki o godz. 18.30. Stowarzyszenie przyjmuje jeszcze nadal chętnych do zespołu chóralnego.

Komunikaty

Państwowe Pedagogium w Krakowie organizuje od dnia 1 lutego 1946 r. 3-miesięczny Wstępny Kurs Pedagogiczny Stopnia Wyższego dla absolwentów liceów — dla tych, którzy nie mogą korzystać z Kursu w rannych godzinach zostanie również zorganizowany 5-miesięczny Wstępny Kurs Pedagogiczny Stopnia Wyższego w godzinach popołudniowych.

Ukończony Kurs Pedagogiczny daje prawo natychmiastowego uzyskania posady nauczycielskiej. Warunkiem przyjęcia na Kursy Pedagogiczne Stopnia Wyższego jest egzamin dojrzałości liceum ogólnokształcącego lub zawodowego.

Nauka na Kursach jest bezpłatna. Pomoc w wyżywieniu jest zapewniona, pomieszczenie w internacie w miarę miejsc wolnych.

Wpisy przyjmuje i udziela informacji sekretariat Państwowego Pedagogium, ul. Straszewskiego l. 22 I p. w dni powszednie od godziny 10,30 do 12-tej.

—:O:—

Nie ma wódki 45 proc.

W obrocie handlowym dotychczas jeszcze, nierzadko spotyka się rzekomo monopolową wódkę „wyborową 45°" z etykietami monopolowymi z czasów okupacji niemieckiej, ze stemplem na odwrocie z czasów okupacji, w butelkach zabezpieczonych białym lakiem, z odciskiem pieczęci okupanta.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, że ani Państw. Wytwórnie Wódek, ani sklepy detaliczne sprzedaży wyrobów P. M. S. zapasu z tego gatunku wódki monopolowej z czasów okupacji od dawna już nie posiadają, z czego wynika, że znajdująca się w handlu „wódka wyborowa 45°" w wyżej opisanym opakowaniu z pieczęcią okupanta jest bez wyjątku wódką fałszowaną, pochodzącą z potajemnych rozlewni, co wielokrotnie zostało potwierdzone przeprowadzoną analizą chemiczną. Ostrzega się zatem konsumentów przed nabywaniem takiej wódki wyborowej.

Dyr. Państw. Monopolu Spirytusowego

—:O:—

ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO METALOWCÓW

Zorganizowani robotnicy i pracownicy fabryk Instytucji oraz Warsztatów w Krakowie złożyli [illegible] Polsce, dla Naszych Żołnierzy kwotę 20.[illegible] [illegible] sześćsetdwadzieścia dwa [illegible].

Fundusz prasowy

Na fundusz prasowy „Naprzodu" w ostatnich dniach złożyli: Tow. J. Natanek — zł. 300, Pracownicy Polskich Zakładów Garbarskich — zł. 1.470, tow. inż. Kuroń honorarium za artykuł — zł. 3[illegible].

S. O. S.! Obowiązkiem Twoim jest złożyć ofiarę na Fundusz Pomocy Zimowej! S. O. S.!

Trudności radiofonizacji kraju

W dobie współczesnej radio ma tak wielkie zastosowanie i znaczenie, że o niezmiernej doniosłości jego oddziaływania na kształtowanie światopoglądu mas nie trzeba nikogo przekonywać. Muzyka, śpiew, odczyty, słuchowiska o różnej treści, wykłady od poziomu elementarnego aż po uniwersytecki, zagadnienia polityczne, ekonomiczne i społeczne, wiadomości z kraju i świata, a dalej łączność z całym światem — wszystko to znajduje mniej lub więcej pełne odbicie w programie radiowym.

Ze względu na ogromny zasięg swej działalności, w ostatnim dziesięcioleciu radio stało się w wielu krajach czynnikiem dorównującym, a niekiedy przewyższającym znaczenie prasy. Dlatego też należyte zradiofonizowanie kraju posiada tak dla państwa jak i społeczeństwa wielki ciężar gatunkowy.

Na odbytej ostatnio, w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej, w Krakowie, konferencji z udziałem przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa krakowskiego zastanawiano się nad możliwościami należytego zradiofonizowania wsi i miast województwa. Z referatów dyr. P. R. Szora i dyr. techn. inż. Czupryka dowiedzieliśmy się, jak olbrzymie straty poniosła radiofonia polska w czasie okupacji. — Straty te: Polskiego Radia w wysokości 15,336.000 zł. i społeczeństwa w radioodbiornikach 269,460.000 zł. nie prędko dadzą się wyrównać. Przemysł radiowy w całej Europie jest zrujnowany. Jedynym dziś eksporterem są Stany Zjednoczone. Warunki pracy zatem natrafiają na szereg b. skomplikowanych przeszkód. Aby przełamać te trudności Polskie Radio stara się wyrównać braki przez stworzenie radiowęzłów, t. zn. radiofonizacji przewodowej (podstawowymi składnikami są tu przewody, łączące radioodbiorcę z najbliższym radiowęzłem, i głośniki). W tym też kierunku poszły prace P. R. Obecnie uruchomiono już 3 fabryki głośników, a to: we Wrześni pod Poznaniem, w Łodzi i ostatnio w Krakowie.

Środki, jakimi dysponuje na ten cel rozgłośnia, są zbyt skromne. W związku z tym dyrekcja rozgłośni krakowskiej zwróciła się z apelem o współpracę do przedstawicieli społeczeństwa.

W toku dyskusji wyszło na jaw, że z powodu ogólnego zubożenia społeczeństwa, które zmuszone jest myśleć przede wszystkim kategoriami żołądka, i mimo, że docenia wagę zagadnienia — na ofiarność w postaci jakiejś zbiórki liczyć nie będzie można. Wysunięto szereg projektów, jak opodatkowanie np. kupców (nierealne, bowiem kupiec opodatkowany opodatkowanie wkalkuluje w sprzedawany towar i znów zapłaci konsument: robotnik, chłop i inteligent pracujący), utworzenie spółdzielń itp.

Nad proponowanymi rozwiązaniami zastanowi się bliżej wybrany komitet radiofonizacji.

Ze swej strony pragniemy dorzucić uwagę, że inicjatywa ta da tylko wtedy dobre wyniki, jeżeli zamierzenia państwowe zbiegać się będą [illegible] teresuje się przede wszystkim radioodbiorcę specjalnie dogodnymi warunkami. Pożądanym byłoby także wydzielenie pewnych subwencyj na ten cel ze strony poszczególnych ministerstw, najbardziej zainteresowanych w dotarciu do miejscowości, upośledzonych pod względem komunikacji i transportu (oświaty, rolnictwa, poczt i telegrafów, administracji publicznej, kultury i sztuki itd.) i utworzenie czegoś w rodzaju Funduszu radiowego. Chodziłoby w tym wypadku o przerzucenie z danego ministerstwa na radio pewnych zadań, głównie typu informacyjnego, wzamian za świadczenia na rzecz takiego funduszu. Jeżeli chodzi o wieś, to konieczne byłoby zainteresować radiem przede wszystkim chłopa poprzez organizacje polityczne i społeczne chłopskie. Z natury rzeczy, aby wieś chciała słuchać radia, musi być silnie uwzględniona w programie w sposób przynoszący jej korzyści. Będzie to problem nie łatwy, bowiem jak wiemy, pod tym względem różnią się znacznie zapatrywania miasta i wsi.

Nie mniej inicjatywie tej należy szczerze przyklasnąć i poprzeć ją na każdym kroku.

„Osoba Urzędowa" w Kinofikacji

Z wiosną ub. roku wykwitł nagle na terenie dawnej Kinofikacji, obecnie Film Polski, egzotyczny kwiatek wstecznictwa i cuchnącej sanacji: Inż. Salapski Jerzy.

W czasie swego urzędowania wspomniany pan, sposobami godnymi swych poprzedników, dyrektorów z przed roku 1939, zapomniawszy o tym, że żyjemy w nowych czasach, czasach wolności i prymatu warstw pracujących, zajął wręcz skandaliczne stanowisko wobec świata pracy na terenie Kinofikacji.

Cierpieliśmy długo. Znosiliśmy z zaciśniętymi szczękami odmowę pójścia z nami w jednym szeregu na święto zwycięstwa w dniu 10 maja ub. roku. Cierpieliśmy i tolerowaliśmy absolutny brak fachowości, brak inicjatywy fachowej i społecznej. Brak dobrej woli i zrozumienia ducha czasu, lekceważenie z trudem zdobytego ustawodawstwa i praw Rady Zakładowej, którą jedynie zawiadamiano o decyzjach p. dyrektora już po faktach dokonanych!

Cierpieliśmy długo, zbyt długo, — aż w końcu spracowaną robotniczą dłonią uderzyliśmy w twardy stół rzeczywistości!

Po wyczerpaniu drogi urzędowej, na zebranej masówce pracowników Filmu Polskiego dnia 2 go b. m., po skonkretyzowaniu zarzutów przeciw naszemu dyktatorowi, zażądaliśmy ustąpienia dyr. Salapskiego.

Inż. Salapski odmówił z cynicznym uśmiechem, oświadczając, że jest „osobą urzędową". „Osoba urzędowa" dla własnej ochrony wezwała— Urząd Bezpieczeństwa.

Była to ze strony inż. Salapskiego bezczelność, której precedensu szukać możemy jedynie w czasach przedokupacyjnych.

Dziwnym i zastanawiającym jest również stanowisko Centrali Filmu Polskiego w Łodzi, której representanci przysłani dla zbadania sprawy, po konkretnym żądaniu Związku Zawodowego, Rady Zakładowej oraz przedstawicieli partii politycznych reprezentowanych przez Tow. Kubickiego z P. P. S. i Tow. Ligięzy z P. P. R., po zdecydowanej obronie dyr. Salapskiego wyrazili (dyr. Trybel) zgodę i urzędowo ogłosili odwołanie inż. Salapskiego z terenu krakowskiego. Równocześnie jednak ten sam dyr. Trybel podpisał i wręczył p. Salapskiemu pismo o wręcz odwrotnej treści!

W następstwie tej podwójnej gry inż. Salapski „urzędował" do dnia 7 b. m. w niewiadomych celach zatrudniając najbliższych współpracowników, co musiało wywołać sprawiedliwe oburzenie świata pracy.

„Nie o nas, bez nas! Żądamy uznania naszych praw! Żądamy tępienia, podobnych kwiatków wsteczniсtwa!

Żądamy wglądnięcia w tę sprawę kompetentnych czynników, — i postawienia jej pod pręgierz publiczny!

Rada OWK w Krakowie.

Żołnierze, Partyzanci, Bojownicy Niepodległości!

Koledzy!

Dnia 18 stycznia obchodzimy pierwszą rocznicę wyzwolenia, które ukoronowało nasze żmudne dzieło walki o Niepodległość Ojczyzny. Dzień ten więc będzie przypomnieniem naszego wkładu w wyzwolenie i odrodzenie Polski oraz dalszym potwierdzeniem, że zapał nie poszedł na marne.

Dzień wyzwolenia był dniem naszego triumfu, albowiem z ziemi naszej znikł odwieczny nasz wróg: Niemiec, albowiem wyzwolenie przyszło z rąk bratniej Armii Czerwonej, albowiem na czele Państwa stanęli przedstawiciele Polskiej Demokracji — kierownicy naszej walki.

Ci, którzy poderwali broń do strzału wbrew reakcyjnym podszeptom, powiązali tym samym ogniwo polskiej walki z łańcuchem demokratycznej koalicji antyhitlerowskiej, skrócili dni niewoli i zebrali chwałę wyzwolenia wespół z sojuszniczą Armią Czerwoną.

Rok temu wspólna nam była dyscyplina wojskowa. Dziś łączyć nas winna dyscyplina pracy.

Ktokolwiek, czy to był członek Armii Ludowej, Armii Krajowej czy Batalionów Chłopskich, kto bił dobrze wroga, w tym momencie trudnym, powojennym staje do wspólnego dzieła ugruntowania Niepodległości Polski i Demokracji, u których fundamentów leży nasza krew.

Służba dla tych wartości, powiększenie ich — to jednoczenie się w pracy wokół K. R. N. i Rządu Jedności Narodowej, dla zagwarantowania Polsce odpowiedniego miejsca w rodzinie Narodów Demokratycznych.

Wszystkie inne dyrektywy, to równanie frontu z niemieckimi „wilkołakami" i uszczuplanie Polski o Wrocław, Szczecin i Gdańsk.

Jednoczmy się i po to, by nieść pomoc żonom i sierotom Towarzyszy broni.

Koledzy!

W rocznicę wyzwolenia osiągniętego dzięki krwi żołnierza Armii Czerwonej, Wojska Polskiego i Partyzanta, przystąpmy do szerokiego organizowania się dla wykonania Ogólno-państwowych i ogólno-narodowych zadań.

ZWIĄZEK UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ.

—:O:—

Robotnicy piszą:

Nie tędy droga...

Sześcioletnia eksploatacyjna gospodarka okupanta zostawiła nam zrujnowany gospodarczo kraj, a działania wojenne ruinę i gruzy warsztatów pracy. Świat pracy stanął na wysokości zadania i nie pytając o wynagrodzenie w ciężkich warunkach przystąpił do usuwania gruzów, zbierania resztek niewywiezionych przez okupanta maszyn, by jak najszybciej rozpocząć produkcję. Zdawało sobie z tego sprawę, że Skarb Państwa należy budować od podstaw, że pustki skarbowe mogą pozwolić najwyżej na zapewnienie pracownikowi minimum egzystencji. Sprawa ta do dnia dzisiejszego nie znalazła swojego rozwiązania, a pracownicy w więcej jak skromnych warunkach tkwią na raz obranych posterunkach. Zdawałoby się, że poprawa bytu pracowniczego jest kwestią czasu. Jeżeli okres jednego roku nie wpłynął na poprawę bytu robotniczego, to wiemy, że jest to za krótki okres na odrobienie zniszczeń okupacji i wojny. Ostatnia zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby jest jednak poważnym ciosem dla pracowników, którzy już poprzednio przy małych zarobkach znajdowali się w biedzie.

Cóż na tym tle można powiedzieć o okólniku Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, w którym trzykrotnie podnosi się cenę za papierosy przyznawane pracownikom w formie premii. — Przecież nie jest to nic innego, jak tylko uderzenie w pracownika, który za zakupywane papierosy mógł drogą wymiany, choć częściowo zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby.

Skarb Państwa jest w trudnej sytuacji. Na czwarty kwartał ubiegłego roku szukano sposobu na pokrycie jednego miliarda brakującego Skarbowi. Czyżby w tym nowym roku pokrywanie braków skarbowych miało się odbywać z zarobków robotniczych? Wprawdzie monopole to najpoważniejsze źródło dochodu dla Skarbu Państwa, jednak nie w obniżeniu skromnych świadczeń na rzecz pracownika, lecz — jak sądzimy — przez odpowiednie zorganizowanie dostaw surowca, [illegible] i uregulowanie rynku handlu wyrobami tytoniowymi można wydatniej i lepiej przyczynić się do podniesienia wpływów skarbowych i normalizacji życia gospodarczego Państwa.

Komitet Fabryczny PPR.

Obowiązkiem Twoim jest czytać własną pr ısę!

Cennik Ogłoszeń:

Format 4-szpaltowy 1 mm . . . . . . 10 Zł.	Format 3-szpalt. na 1 i 2 stronie 1 mm 24 Zł.	Układ tabelaryczny cyfrowy i kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Format 3-szpaltowy 1 mm . . . . . . 12 Zł.	Drobne za słowo . . . . 7 Zł.	Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.
Format 3-szpaltowy 1 mm w tekście . 18 Zł.	Tłuste słowo (drobne) 100% drożej.	

Wydawca W. K. P. P. S. w Krakowie — Redaguje Komitet. — Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 do 12. Sekretarz redakcji — codzien nie od godz. 9 do 11. — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Telefon 556-53.

Odbite czcionkami Drukarni „Naprzodu" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 566 53. M — 06690